

Muzeum kreacjonizmu – świątynia ignorancji?

Autor tekstu: **Julian Jeliński**

Nie przepadałeś w szkole za lekcjami biologii, historii czy geografii? Zawsze wydawało ci się, że uczyli na nich kompletnych bzdur? Wolisz proste rozwiązania od skomplikowanych wyjaśnień? Jeżeli odpowiedziałeś pozytywnie na większość z tych pytań — muzeum kreacjonizmu to miejsce w sam raz dla ciebie. Nie tylko trafisz do miejsca, w którym poczujesz się jak w (ideologicznym) domu, to jeszcze będziesz mógł powiedzieć, że się dużo „nauczyłeś”...

Kreacjonizmu walka z teorią ewolucji

W Stanach Zjednoczonych debata pomiędzy zwolennikami kreacjonizmu (czasem określającymi się mianem zwolenników inteligentnego projektu, z ang. *intelligent design*, *ID* — i wszelkie próby udawania, że *ID* różni się od kreacjonizmu są z góry skazane na porażkę), a zwolennikami teorii ewolucji toczy się nieprzerwanie od wielu lat. Nie zmieniają tego kolejne decyzje Sądu Najwyższego, który po raz pierwszy w 1968 roku uznał nauczanie wierzeń religijnych jako faktów za niezgodne z pierwszą poprawką do konstytucji Stanów Zjednoczonych. Cechujące Amerykanów wypaczone rozumienie zasad demokracji oraz wolności skłania ich do uznawania kwestii nauczania kreacjonizmu nie za problem nauki i pedagogiki, a wolności osobistej oraz wolności religijnej (na marginesie: to wypaczenie, zwane także „przywiązaniem do amerykańskich cnót” stanowi jeden z głównych problemów stojących na drodze do jakichkolwiek reform w tym np. reformy służby zdrowia).

Badania opinii publicznej nieustannie wykazują, że ponad połowa Amerykanów nie wierzy w teorię ewolucji [\[1\]](#). Te przekonania nie ulegają zmianie od ponad 30 lat, co jest tym bardziej deprymujące, że wydawałoby się logiczne, iż wraz ze wzrostem ilości faktów dotyczących ewolucji wzrośnie akceptowalność samej teorii. A jednak tak nie jest i wydawać się może, że żadne odkrycia naukowe nie zmienią tej sytuacji [\[2\]](#)

Co jeszcze bardziej deprymujące, w badaniu opinii publicznej z roku 2005 aż trzech na czterech Amerykanów powiedziało, że nie przeszkadzałoby im, gdyby kreacjonizm był nauczany w szkołach publicznych (a zaledwie 62% Amerykanów nie przeszkadzałoby nauczanie ewolucji) [\[3\]](#).

By jednak kreacjonizm przebił się do szkół publicznych, musi uzyskać status teorii naukowej (w innych przypadkach zmiany wprowadzane przez rady szkolne dość szybko zostają zaskarżane i wycofane). Nie mając żadnego poparcia w faktach i odkryciach naukowych (zarówno biologicznych, geologicznych, ekologicznych jak i nawet antropologicznych), zwolennicy kreacjonizmu często uciekają się do wyszukiwania wad i błędów w teorii ewolucji jako dowodu, że to kreacjonizm lepiej opisuje historię Ziemi (ciekawa to technika, zgodnie z którą dowód rzekomo deprecjonujący teorię ewolucji jest jednocześnie dowodem na prawdziwość jakiegokolwiek innej teorii). O tym, jak wygląda historia naszego globu z perspektywy kreacjonistów, można dowiedzieć się w muzeach kreacjonizmu, których w Stanach Zjednoczonych jest już ponad dwadzieścia. Najślynniejszym z nich jest, zbudowane za 27 milionów dolarów, Muzeum Stworzenia (*Creation Museum*), określane także mianem Muzeum Kreacjonizmu, w Petersburgu, w stanie Kentucky. Od momentu otwarcia w maju 2007 roku placówkę tę odwiedziło już ponad milion zwiedzających.



Ken Ham i zwierzak z Edenu,
źródło: <http://phys.org>

Rozpocznijmy zwiedzanie

Muzeum Kreationizmu ukazuje nam historię świata opartą na dosłownym odczytaniu Biblii połączonym z reinterpretacją niektórych faktów naukowych, jak np. istnienie dinozaurów (i — co oczywiste — smoków). I tak, w muzeum znajdują się wystawy poświęcone zwierzętom zamieszkującym Eden, wielkiej powodzi, która ogarnęła cały świat, i arce Noego, historii wieży Babel, a nawet temu, w jaki sposób powstawał świat w ciągu sześciu dni. Możemy ponadto znaleźć odpowiedzi na pytania o pochodzenie różnych ras ludzkich i o to, jaka rasa jest idealna (idealnymi ludźmi byli w końcu Adam i Ewa, więc nie da się ukryć, że to właśnie biała rasa jest tą najbliższą ideałowi), skąd wzięła się i kim była żona Kaina, która niespodziewanie pojawia w Biblii, czy smoki i dinozaury to te same stworzenia i wiele, wiele innych. Możemy poznać odpowiedzi, które uciszą ewolucjonistów z ich „dowodami” czy „skamielinami”. Nawet Lucy znalazła swoje miejsce w muzeum po to, by pokazać, jak bardzo naukowcy się co do tego „przodka” człowieka mylą. Ekspozycje są bardzo interesujące, a momentami wręcz imponujące, jak na przykład poruszające się modele dinozaurów naturalnych rozmiarów, czy też drobiazgowo przygotowany model arki Noego. Całe muzeum przypomina park rozrywki, przeznaczony raczej do zabawy niż do nauki. Najlepiej to potwierdza figura małego triceratopsa z siodłem na grzbiecie, służąca do oswojenia odwiedzających z myślą, że dinozaury i ludzie mogli żyć razem — tak jak w słynnej kreskówce dla dzieci: *Flinstonach*, która najwyraźniej staje się równie edukacyjna jak seria *Było sobie życie*.



Każdy chce dosiąść triceratopsa...

źródło: wikipedia.org

Przed wejściem do muzeum znajduje się zagroda ze zwierzętami, które można karmić, głaskać, a jednego nawet dosiąść (nic dziwnego, że tym zwierzęciem jest wielbłąd). Problem w tym, że Muzeum Stworzenia to nie park rozrywki, a wszystkie przedstawiane w nim ekspozycje mają przekonać zwiedzających, że kreacjonistyczna wersja historii świata jest prawdziwa i powinna być uznana za prawdę naukową [\[4\]](#).

"Muzeum"

Czy można poważnie traktować treści, które znajdują się w miejscu, któremu przyświeca oficjalne motto — „W Księdze Rodzaju znajdziesz odpowiedź” (*Answer is Genesis*)? To chyba pytanie retoryczne. W Muzeum Kreacjonizmu nie znajdziemy faktów, jedynie przeinaczenia, niedomówienia i ogrom argumentacji opartej na „słowie Bożym” jako gwarancji prawdziwości. Wielu naukowców z ciekawości wybrało się do Kentucky, by ocenić stopień naukowości ekspozycji i ich oceny nie mogły być bardziej krytyczne. Paleontolog Daniel Phelbs opisał błędy w rekonstrukcji modeli dinozaurów, w tym nawet tych stojących przed wejściem do muzeum [\[5\]](#). Oczywiście jego opinia, jako eksperta, nie wpłynęła na poprawę wizerunków dinozaurów. Surowej krytyki całego przedsięwzięcia dokonał także m.in. biolog ewolucyjny P.Z. Myers [\[6\]](#), a także przedstawiciele kościoła katolickiego, prezbiteriańskiego i wielu innych w Stanach Zjednoczonych. Trudno się dziwić tym ocenom, gdy w muzeum „naucza” się, że pierwsi ludzie byli biali i taki też jest naturalny kolor skóry człowieka, a rasy wyodrębniły się poprzez mutacje (degeneracje) genetyczne. Co więcej, zdaniem Muzeum rasy wywodzą się z potomków Noego, w tym „rasa czarna” to potomkowie Chama, na których, zgodnie z treścią Biblii, została nałożona klątwa, iż będą służącymi służących. Ta teoria o pochodzeniu ras przez setki lat była stosowana, by usprawiedliwić niewolnictwo, a w tym miejscu powraca z pretensją do uznania jej za naukową. Liczba błędów, nieścisłości w muzeum jest tak wielka, że dziennikarz A. A. Gill w artykule napisanym dla „Vanity Fair” określił je jako zaprzeczające nie tylko ewolucji, ale także geologii, antropologii, paleontologii, historii, biologii, astronomii, chemii, teologii oraz dobremu gustowi.



Jakie to szczęście, że raptory kiedyś były roślinożerne...

Źródło: <http://imgur.com/RcNpu>

To jak tam dojadę?

Przedstawiciele Muzeum Kracjonizmu lubią chwalić się sporymi liczbami odwiedzających, ciągle rozwijającą się ofertą skierowaną do całych rodzin oraz kolejnymi, oszołamiającymi ekspozycjami. Tym, co w roku 2013 ma przyciągać zwiedzających do Kentucky jest... park linowy. Podobnie było z „małym zoo”, wcześniejszą nowością powstałą nie po to, by zwiększyć ilość ekspozycji w muzeum, a by zabezpieczyć jego rentowność. Ale te zmiany nie powinny dziwić, gdyż był, z którym mamy do czynienia jest „muzeum” ale w cudzysłowie, co można zauważyć nawet zanim się przekroczy jego progi.

Nie trzeba być naukowcem, by rozpoznać i samodzielnie odrzucić większość z kłamstw promowanych w przybytku Kena Hama. Pytanie jednak, ilu odwiedzających da się nabrać na to, co zobaczy i (ewentualnie) przeczyta w „muzeum”?

Jeszcze kilka lat temu wydawać by się mogło, że liczba ta może być całkiem spora. Ale pojawił się promyk nadziei w postaci... słabnącego zainteresowania Muzeum Stworzenia [7]. Słabnącego w takim stopniu, że ani park linowy, ani małe zoo, ani modele triceratopsów z siodłami nie pomagają, szczególnie gdy ambicje kracjonistów są odwrotnie proporcjonalne do ich wiedzy naukowej. Może ten wizualny przepych ekspozycji zamiast zachęcić do uwierzenia w stworzenie świata pokazał intelektualne ubóstwo kracjonizmu? Wątpię, ale miło czasem się łudzić...

Przypisy:

[1] Por. http://www.huffingtonpost.com/2012/06/05/americans-believe-in-creationism_n_1571127.html

[2] Por. najlepiej artykuł na blogu Jerry'ego Coyne'a, który obrazuje te smutne statystyki: <http://whyevolutionistrue.wordpress.com/2013/04/10/latest-gallup-poll-on-u-s-acceptance-of-evolution-flatlined-as-usual/>

[3] Por. <http://www.gallup.com/poll/16462/americans-weigh-evolution-vs-creationism-schools.aspx>

[4] Tu znajdziecie listę najnowszych ekspozycji: <http://creationmuseum.org/whats-here/exhibits/>

[5] Por. <http://ncse.com/creationism/general/anti-museum-overview-review-answers-genesis-creation-museum>

[6] Tu znajdziecie opis odwiedzin Myersa w muzeum:

<http://scienceblogs.com/pharyngula/2009/08/10/the-creation-museum-1/>
[7] Por. <http://deadstate.org/kentuckys-creation-museum-in-financial-trouble-due-to-declining-attendance-video/>

Julian Jeliński

Absolwent filozofii i komunikacji społecznej na Uniwersytecie Wrocławskim. Współpracuje m.in. z Instytutem Studiów Nad Islamem we Wrocławiu. Interesuje się zagadnieniami filozofii społeczno-politycznej, tożsamości Afroamerykanów, wielokulturowości w amerykańskiej filozofii politycznej, filozofii Cornela Westa oraz kwestią społecznego wymiaru religii na świecie. Tłumacz artykułów Sama Harrisa.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 10-09-2013)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9264>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl